Cena 5 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

GAZETA TYGODNIOWA
GŁOS ZIEMI

ADRES TYMCZASOWY: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 (w drukarni „Znicz"). Telefon 3-40. Godz. przyjęć Redakcji i Administracji 9—15 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: kwartalnie 60 groszy, półrocznie 1 zł. 20 groszy, rocznie 2 złote. Za granicą — półrocznie 3 zł.

Rok I. Wilno, Niedziela 28 listopada 1937 r. Nr. 33

Drogi postępu rolniczego

W roku ostatnim byliśmy świadkami pewnej poprawy warunków gospodarczych w Polsce. Wprawdzie błędem byłoby przeceniać obecną sytuację rolnictwa, któremu brakuje jeszcze wielu istotnych warunków do pomyślnego, dalszego rozkwitu, tem niemniej błędem jeszcze większym będzie niewykorzystanie poprawy sytuacji materialnej, choćby nieznacznej, dla pchnięcia postępu i wzmocnienia naszych sił do dalszej walki o byt.

Niewątpliwie istotne znaczenie dla sprawy kulturalnego, i gospodarczego postępu naszego rolnictwa mają warunki w jakich ów postęp może się rozwinąć. Chodzi tu więc zarówno o pewne warunki klimatyczno-glebowe, w zasadzie niezmienne, jak i wyłącznie niemal od woli ludzkiej zależne warunki gospodarcze i poza gospodarcze — natury psychicznej, duchowej, do jakich należą właściwości charakteru i umysłu jednostek ludzkich.

Jakież są te warunki na terenie województw północno-wschodnich i przydatność ich dla tak żywo obchodzącej warstwę rolniczą sprawy postępu w rolnictwie?

Powszechnie wiadomo, że podłoże naturalne produkcji rolniczej Ziem Północno-Wschodnich, a więc klimat, jest surowy, okres wegetacyjny krótki, a gleby w dużej części mało zasobne i w niskiej kulturze. Charakter naturalny tego podłoża nie przesądza jednak sprawy, że może ono i powinno być ulepszane świadomą wolą i ręką człowieka.

Niesprzyjające bowiem warunki naturalno-glebowe są pierwszą przeszkodą stojącą na drodze postępu rolniczego.

Nie jest to przeszkoda jedyna. Poza nią istnieje wielki splot zagadnień gospodarczych, których właściwe ustosunkowanie się i wzajemna konstrukcja ułatwić może, lub zahamować postęp w rolnictwie. Najbardziej intensywnym bodźcem rozwoju produkcji rolniczej jest sąsiedztwo ośrodków przemysłowych i miejskich będących naturalnymi rynkami zbytu produktów i drogami ujścia nadmiaru ludności ze wsi. Na tym odcinku województwa nasze są również upośledzone. **Brak**, poza Wilnem, **dużych ośrodków miejskich i brak przemysłu — to** bezsprzecznie **drugi poważny hamulec postępu rolniczego** na Ziemiast Północno-Wschodnich.

Wymienione tu, jak je nazywamy hamulce postępu, z których jeden jest natury przyrodniczej, drugi ekonomicznej, nie wyczerpują oczywiście nawet drobnej części tych braków i potrzeb jakie odczuwa nasze rolnictwo.

Wymieniliśmy je jako najważniejsze i jako **te, których istnienie wywołuje pewne dalsze konsekwencje** gospodarcze i kulturalne.

Uzupełniamy je **trzecim**, może najbardziej zasadniczym **hamulcem wszelkiego, a więc nietylko gospodarczego postępu,** jakim **jest zupełnie niewystarczająca w stosunku do naszych potrzeb sieć szkolnictwa** ogólnego i zawodowego, pewna izolacja kulturalna ludności wiejskiej naszych ziem od ośrodków nauki, myśli i postępu duchowego.

Ośrodek nauki bowiem, i to zarówno skromny zespół uczniów i grona nauczycielskiego niższej szkoły rolniczej jak i wydziału rolniczego uniwersytetu — to miejsca ścierania się poglądów, urabiania opinii i wykuwania twórczej i zdrowej myśli. Ośrodków tych jeżeli chodzi o szkoły rolnicze mamy za mało, a przekształcenie Studium Rolniczego USB. na Wydział Rolniczy, co zapewniłoby szybki rozwój tej jedynej w najbardziej w rolniczej dzielnicy kraju placówki wyższej nauki rolniczej, do tychczas nie nastąpiło, choć się tego domaga od dawna opinia rolnicza naszych ziem.

Sądzę, że jeżeli prócz wymienionych tu hamulców postępu rolniczego uwzględnić cały ogrom większych i mniejszych „kamieni" leżących na drodze naszego rozwoju, to nie da się zaprzeczyć, że warunkiem wszelkiego, gospodarczego, czy kulturalnego dążenia wzwyż, jest paląca kwestia ich likwidacji. Czas bowiem gra przeciw nam i każda przegrana w walce o postęp, kto wie na ile dziesiątków lat odsuwa jego realizację.

Jeśli się zkolei zastanowić nad metodą oczyszczania dróg postępu naszego rolnika, to się, rzecz jasna, narzuca na plan pierwszy konieczność inwestowania. Bo wszak ani wielkich robót melioracyjnych, ani też nawet drobnych zabiegów mających na celu przeciwdziałanie ujemnych skutkom surowego klimatu, nie da się uskutecznić bez środków materialnych. Nie da się również bez pieniędzy zorganizować należycie sieci przetwórstwa i placówek zbytu, które przy braku lokalnych ośrodków miejskich i przemysłowych, mogłyby odegrać rolę zastępczą. Rozbudowa wreszcie oświaty rolniczej i ogólnej oraz kulturalne oddziaływanie na naszą ludność wymaga też poważnego wysiłku materialnego.

Oczywista. Pieniądze i inwestycje są potrzebne. I nie dlatego domaga się ich nasze rolnictwo, że samo pozbawione jest środków materialnych, lecz dlatego, że w harmonijnym rozwoju całego państwa owa pomoc inwestycyjna w zapomnianych przez tyle lat województwach słusznie mu się należy. Należy to mu się tak samo słusznie, jak słuszne jest równomierne, zgodne z zasadami sprawiedliwości społecznej docenianie roli zarówno społeczeństwa niewątpliwie **bardziej kulturalnego, bogatszych i lepiej zagospodarowanych dzielnic Polski jak społeczeństwa naszego, które całe jak jest, nie zaś w pewnych tylko ograniczonych grupach i zespołach,** mimo nadwyraz trudnych warunków rozwoju gospodarczego i kulturalnego, czuje się zdolne do odegrania tej roli, jaką mu w podnoszeniu Polski wzwyż wyznacza dzisiejsza rzeczywistość, głębokie umiłowanie rodzinnej ziemi i zrozumienie dróg, którymi postępować winien ich dalszy rozwój.

emer.

I Ogólnopolski Zjazd P.O.W. w Wilnie



Delegacje okręgów POW ze sztandarami w Ostrej Bramie.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Wilnie Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Peowiaków, w którym wzięło udział przeszło 15,000 osób. Komendanta Głównego POW Marszałka Śmigłego-Rydza, który z powodu choroby nie mógł przybyć do Wilna reprezentował na Zjeździe prezes Związku Peowiaków min. Marian Zyndram Kościałkowski. Przybył również na Zjazd zarząd Związku Legionistów z płk. Adamem Kocem na czele.

W pierwszym dniu Zjazdu po dekoracji krzyżami peowiackimi i nabożeństwie w katedrze wszyscy peowiacy udali się de Ostrej Bramy, a potym na Rossę, gdzie złożono hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego i odbyła się potężna żałobna defilada wszystkich peowiaków na czele z prezydium Zjazdu.

Z Rossy pochód udał się na Plac Napoleona, gdzie z balkonu pałacu reprezentacyjnego przemawiał min. Kościałkowski. Następnie wysłuchano przemówienia Marszałka Śmigłego-Rydza, transmitowane z Warszawy przez umieszczone na placu głośniki.

(Dokończenie na str. 2-ej)

I Ogólnopolski Zjazd P. O. W. w Wilnie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Marszałek Śmigły-Rydz swoje przemówienie, nacechowane wielką serdecznością, zakończył następującymi słowami:

Wyście już sławę żołnierską zdobyli. Największym zaś bogactwem dla zdobycia dla nas wszystkich Polaków jest rządna Polska, ze społeczeństwem zgodnym nie pod kątem własnego interesu egoistycznego poszczególnych ludzi lub grup, lecz pod kątem wspólnego interesu, interesu ogniskującego się w Polskim Państwie, w dobru Rzeczypospolitej. Tym bogactwem do zdobycia jest w nieprzerwanym rozwoju narastająca w siły Polska, która może dać swym obywatelom tylko to, na co Ją stać. Im więcej Jej dadzą Jej obywatele, tym więcej Ona im odda.

Gdy to mówię dzieli mię od Was odległość Wilna od Warszawy. Ale w czasie wojny dzieliły nas większe odległości, a jednak rozumieliście mię i pełnili obowiązek, bo wtedy, jak i dziś o Polskę chodziło... Bo tak jak dziś i jutro, a również i wtedy, miłość Ojczyzny — to polski dyktator.

Po przemówieniu rozległy się długotrwałe, pełne entuzjazmu okrzyki na cześć Marszałka Śmigłego-Rydza.

Następnie min. Kościałkowski odczytał deklarację Zjazdu, w której zebrani peowiacy oświadczyli, że pod przewodnictwem Marszałka Śmigłego-Rydza, będą tworzyć „jutro" Polski.

W następnym dniu delegacje peowiaków złożyły hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego w Zułowie.

Zjazd został zakończony złożeniem wieńca na grobie Biskupa Władysława Bandurskiego, żarliwego patrioty i zasłużonego kapelana, a tak kochanego przez całą brać legionowo-peowiacką.

Sesja zwyczajna Sejmu i Senatu

W dniu 30 bm. zbiera się Sejm i Senat na zwyczajną sesję. Izby parlamentarne rozpatrzą szereg projektów ustaw złożonych przez rząd, oraz budżet na rok 1938—1939.

Rząd chiński opuścił stolicę Nankin

Rząd chiński wobec coraz bardziej zbliżających się wojsk japońskich postanowił opuścić dotychczasową stolicę Nankin. Zostało w stolicy jedynie ministerstwo spraw wojskowych.

Chińczycy w obronie swoje stolicy przygotowali specjalne linie obronne. Nic to jednak nie pomaga. Japońskie wojska codziennie posuwają się naprzód i już obecnie przeszły połowę drogi, dzielący Szanghaj od Nankinu.

Zbrojne oddziały Arabów wtargnąły do Palestyny

Znaczne oddziały Arabów z Syrii i Transjordanii przedostały się na terytorium Palestyny.

Walka z komunizmem w Brazylii

RIO DE JANEIRO, 21 listopada. Według komunikatu ministerstwa wojny aresztowano w Bahii dwudziestu komunistów. Poza tym znaleziono wielką ilość broszur komunistycznych, ukrytego materiału wojennego, w tym 51 karabinów maszynowych, 100 ręcznych, pistolety z amunicją i 38 granatów.

Z pewnego batalionu strzelców w Porto Alegre usunięto paru oficerów z powodu należenia do spisku komunistycznego.

Zaginął polski samolot

W dniu 29 bm. polski samolot linij lotniczych „Lot" zaginął wraz z trzema pasażerami i obsługą.

Samolot ten leciał z Palestyny do Rumunii. Widziano go jeszcze parę minut po godz. 12-ej w dzień na terenie Bułgarii, lecz później gdzieś znikł.

Władze linij lotniczych „Lot" oraz rząd polski, jak również władze rumuńskie i bułgarskie rozpoczęły b. energiczne poszukiwania tego samolotu.

Do chwili drukowania niniejszego samolotu jeszcze nie odnaleziono. Istnieje przypuszczenie, że samolot widocznie przymusowo lądował w jakiejś niezamieszkałej okolicy.

Spisek monarchistów we Francji

W Paryżu w ubiegłym tygodniu wielką sensację wzbudzały liczne rewizje, jakie przeprowadzała policja w mieście i na prowincji, oraz areszty wśród wielu osób. W końcu tygodnia okazało się, że policja likwiduje tajemniczy związek „Białych Kapturów", który miał na celu wywołanie we Francji rewolucji, z tym, aby na miejsce obecnych rządów wprowadzić dyktaturę, a później monarchię.

Spiskowcy byli doskonale zamaskowani i musieli rozporządzać znacznymi pieniędzmi, bo w rozmaitych miejscach doskonale ukrytych, w podziemiach specjalnie budowanych, które otwierały się jedynie za pociśnięciem tajemniczego guziczka, — znaleziono olbrzymie zapasy karabinów maszynowych, karabinów, amunicji, rewolwerów, granatów i materiału wybuchowego.

Niemcy domagają się kolonij

Niemcy i Włochy a ostatnio i Japonia podpisały między sobą t. zw. pakt antykomunistyczny, który ma na celu zwalczanie wszelkiego rodzaju przejawów działalności kominternu.

Przyjaźń wśród tych trzech państw coraz bardziej się zacieśnia, jak również i wspólność celów. Np. ostatnio Niemcy coraz energiczniej dopominają się zwrotu kolonij — Włochy żądanie Hitlera usilnie popierają. Również Niemcy i Włochy wspólnie popierają w Hiszpanii gen. Franco, a przecież wiadomo, że przez wojnę w Hiszpani Europa o mało nie podzieliła się na dwa walczące obozy.

Anglia, dążąc do utrzymania pokoju w Europie pragnie nawiązać rozmowy z Niemcami i w związku z tym w ubiegłym tygodniu jeździł do Berlina lord Halifax, który przeprowadził rozmowy z czołowymi działaczami dzisiejszych Niemiec, oraz z Hitlerem. Dowiedział się lord Halifax u Hitlera, że Niemcy dopiero wtedy zgodzą się brać udział w życiu politycznym Europy, gdy Anglia uzna równouprawnienie Niemiec w posiadaniu kolonij.

W związku z tą odpowiedzią Hitlera Anglia zaprosiła do Londynu na naradę premiera i ministra spraw za granicznych Francji. Te wspólne obrady przedstawicieli rządu Anglii i Francji odbędą się 28 bm.

Hiszpania w bratobójczej wojnie

Podawaliśmy już o tym, że prezydent Katalonii Companys wyjechał w sprawach rodzinnych do Belgii. Jak donoszą pisma francuskie nie była to jednak podróż prywatna, gdyż Companys spotkał się w Belgii z przedstawicielami gen. Franco i pertraktował w nimi w sprawie przerwania bratobójczych walk w Hiszpanii.

Wiadomość powyższa chociaż nie była potwierdzoną przez żadną ze stron znalazła nagół wiarę, bo przez cały czas pobytu Companysa w Belgii — na wszystkich frontach Hiszpanii panował zupełny obustronny spokój. Zaś obecnie gdy Companys powrócił do Barcelony rozpoczęły się oaraz walki.

A trzeba podkreślić, że już teraz, kiedy cała północna Hiszpania jest w ręku powstańców, gen. Franco coraz bardziej zbliża się do zwycięstwa. Ostatnio już nawet Anglia przysłała do gen. Franco swojego przedstawiciela generalnego, zaś Japonia uznała rząd gen. Franco za jako jedyny legalny rząd hiszpański.

Najpotrzebniejsze inwestycje
dla kresów wschodnich

Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich przesłało do wicepremiera Kwiatkowskiego memoriał w sprawie inwestycyj na ziemiach wschodnich, przyczem poświęcono szczególną uwagę kilku inwestycjom najbardziej aktualnym.

Do inwestycyj tych należy: 1) Budowa odcinka kolejowego Ostrołęka — Mława, który dałby połączenie Wileńszczyzny i Białostocczyzny o 100 km krótsze i odciążyłoby warszawski węzeł kolejowy. 2) Na terenie woj. wileńskiego budowa hydroelektrowni w Szyłanach, która przyczyniłaby się do powstania przemysłu wytwórczego, mającego widoki rozwoju ze względu na znajdujące się tam zapasy surowca. 3) Na terenie woj. nowogródzkiego budowa linii kolejowej Nowojelnia — Gródek. Przyczyniłaby się ona do rozwoju rejonu Nowogródka, jako ośrodka gospodarczego i rozwoju istniejących już tam placówek. Odcinek ten byłby zarazem pierwszym fragmentem linii kolejowej Iwacewicze — Nowogródek — Mołodeczno lub Oszmiana, a przechodząc przez tereny rolnicze i leśne, przyczyniłaby się do rozwoju gospodarczego tej części kraju. 4) Na drodze woj. poleskiego — budowa wąskotorowej linii kolejowej Kuchocka Wola — Lubieszów, która połączyłaby ślepą dotychczas linię wąskotorową Antonówka — Kuchocka Wola z linią Lubieszów — Janów Poleski, a dalej połączenie z Pińskiem i Brześciem n. B. Trasa ta o odcinku 25 km skróciłaby drogę z Pińska do Kuchockiej Woli o 161 km — która przez Antonówkę i Łuniniec wynosi 267 km. 5) Dokończenie budowy drogi kołowej Brześć — Łuniniec, która ma kluczowe znaczenie dla obrotów gospodarczych Polesia. Droga ta jest w części wykonana i oddana do użytku.

We wszystkich tych sprawach obliczenia i plany zostały już opracowane, a inwestycje są włączone do planów inwestycyjnych poszczególnych województw.

Co słychać na świecie?

— **Min. Janson** utworzył nowy rząd belgijski.

— **Pierwsza kara śmierci w Palestynie.** Na pierwszym posiedzeniu nowoustanowionego sądu wojennego w Palestynie skazano na karę śmierci przez powieszenie szeika Farhana Saadi, którego aresztowano przed dwoma dniami jako organizatora akcji terrystycznej w okręgu Jenin.

— **Król bułgarski Borys** złożył wizytę prezydentowi związkowemu Szwajcarii p. Motta. Podczas 2 i pół godzinnej rozmowy obecny był poseł bułgarski w Bernie Momczyłow.

— **Królewska para bułgarska** przybyła incognito do Zurychu, gdzie spędzi kilka dni w towarzystwie brata króla księcia Cyryla, po czym udaje się do Sofii.

— **Król Leopold belgijski** powrócił do Brukseli z wizytą w Londynie.

— **Posłem republiki panamskiej** w Warszawie mianowany został dr. Franciszek Villalaz.

— **Marlena Dietrich nie zrzekła się niemieckiego obywatelstwa.** Ze strony miarodajnej zaprzeczono tu pogłoskom prasy zagranicznej, jakoby znana artystka filmowa Marlena Dietrich nabyła obywatelstwo amerykańskie oraz jakoby brała udział w akcji ziórkowej na rzecz czerwonej Hiszpani.

— **Ofiarą tajfunu,** który szalał we środę i czwartek na wyspach filipińskich, padło 480 zabitych. Około 170 tysięcy ludzi znalazło się w ostatniej nędzy. Straty materialne oceniane są na miliony dolarów.

— **Wielki mufti** Jerozolimy odbyć ma pielgrzymkę do Mekki, gdzie konferować będzie z przedstawicielami muzułmańskimi z Indyj i krajów arabskich w sprawie wytworzonej sytuacji w Palestynie.

— **Deficyt budżetowy Stanów Zjednoczonych** w dniu 30 listopada wynosić będzie 700 miln. 945 tys. dolarów i przekroczy o 5 miln. deficyt przewidywany przez prezydenta Roosevelta. Władze skarbowe spodziewają się jednak, że ogólny deficyt roczny nie będzie dużo wyższy gdyż przed końcem roku oczekiwane są znaczne wpływy z podatków.

— **Ambasador Ribbentrop** wyjechał do Berlina, by wziąć udział w bankiecie, który wydaje ambasador japoński. W bankiecie tym weźmie również udział kanclerz Hitler.

— **W Palestynie** od początku miesiąca listopada do dnia dzisiejszego aresztowano 520 osób za przekroczenie nadzwyczajnych zarządzeń i w związku z zaburzeniami, z pośród aresztowanych 360 osób osadzono w obozie koncentracyjnym, resztę zaś w więzieniach.

— **Hrabia Paryża,** jeden z kandydatów na króla francuskiego w towarzystwie żony i adiutanta Piotra de la Rocque opuścił ostatecznie Genewę i udał się do Belgii.

— **Nowym ambasadorem Sowieckim** w Chinach na miejsce Bogomołowa mianowany został Ługaniec-Orelskij. Koła oficjalne nie wyjaśniają, kto to jest Arelskij i jaki jest los Bogomołowa.

— **Premier Daranyi** i minister spraw zagranicznych Kanya złożyli ostatnio oficjalną wizytę w Berlinie. Podróż ta stanowi odpowiedź na wizytę złożoną ostatnio

— **Stan zdrowia Gandhiego** wzbudza poważne zaniepokojenie wśród jego przyjaciół. Ciśnienie krwi zbliża się do niebezpiecznej granicy. Lekarze, czuwający nad stanem zdrowia mahatmy orzekli, iż powinien on niezwłocznie zaniechać wszelkiej pracy. Najmniejszy wysiłek fizyczny, czy umysłowy może mieć groźne następstwa. Zdaniem lekarzy Gandhi powinien rozpocząć kilkumiesięczny odpoczynek.

—**Przybył do Tallina krążownik niemiecki „Leipzig",** który zatrzyma się w porcie tutejszym do poniedziałku. Na cześć gości niemieckich wydane będą przyjęcia u gen. Laidonera i w poselstwie niemieckim.

— **Mają ponad 190 lat.** W Ugliczu (obwód jarosławski) mieszka dwóch starców: Murkiełow lat 123 i Cyrulnikow lat 121. Cyrulnikow ma dobry wzrok i słuch i jeszcze w tym roku pracował w gospodarstwie.

— **Liczba bezrobotnych w woj. śląskim** spadła we wrześniu rb do 66 tys. osób, zmniejszając się w porównaniu z wrześniem ub. r. o 13,500 osób czyli 17 procent i z tym samym miesiącem 1935 r. o 27,500 czyli o 30 procent. Jest to najniższa liczba, jaka na terenie woj. śląskiego była notowana od 1931 roku.

Litwa wprowadza niepodzielność gospodarstw

Donoszą z Kowna, że ma się ukazać ustawa, zabraniająca rozdrabniania gospodarstw rolnych.

Ma być ustalona minimalna norma gospodarstw rolnych i właściciele ziemi nie będą mieli prawa dzielić swych gospodarstw na części. Ustawa ma się wzorować na ustawie niemieckiej o zagrodach dziedzicznych.

Co słychać w naszym kraju?

Zw. Chrześcijański Kas Bezprocentowych

Wojewoda wileński zatwierdził statut Związku Chrześcijańskiego Kas Bezprocentowego Kredytu w woj. wileńskim.

Zadaniem Związku jest koordynowanie działalności Kas Kredytu Bezprocentowego, wyjednywanie kapitałów obrotowych, krzewienie haseł Kas Bezprocentowych, tworzenie oraz współdziałanie w zakładaniu i prowadzeniu kursów, warsztatów pracy, hurtowni itp.

Dom Ludowy w Rymszanach

Komitet gminny obchodu 19-ej rocznicy odzyskania Niepodległości postanowił święto to uczcić czynem społecznym przez wybudowanie Domu Ludowego. Prezes Kasy Stefczyka w imieniu zarządu tej Kasy zadeklarował na budowę Domu Ludowego zł. 1200, wzywając również in ne organizacje spółdzielcze do deklarowania w miarę możliwości pewnych kwot na ten cel.

Większość, a szczególnie roboty niefachowe zostaną wykonane przez mieszkańców Rymszan i okolicznych wsi.

Dom po wybudowaniu ma być oddany pod opiekę i zarząd gminie rymszańskiej.

Kursy zdrowia

Powiatowa organizacja Kół Gospodyń Wiejskich w Nieświeżu organizuje w listopadzie i grudniu 3-dniowe kursy zdrowia w następ. miejscowośc.: Sławko, Saska-Lopka, Łań, Bychowszczyzna, Chryp kowo Siewkowo, Wojnitowicze, Wielka-Lipka, Onoszki, Chwojewo, Jodczyce, Bałwań Mała, Szczepicze, Domatkanowicze, Orda, Kuchczyce.

Prelegentami na kursach będą lekarze i personel fachowy ośrodków zdrowia. W godzinach przedpołudniowych lekarze przybyli na kurs będą udzielać porad lekarskich, za które członkowie organizacyj wiejskich rolniczych opłacać będą 50 gr a osoby niezrzeszone po 1 zł.

Instruktorzy rolni

W woj. nowogródzkiem na terenie pow. nieświeskiego postanowiono z nowym rokiem budżetowym przydzielić do każdej gminy jednego instruktora rolnego, który przebywając stale na terenie gminy będzie racjonalnie dbał o podnoszenie stanu rolnictwa. W tymże celu odbył się w Nieświe żu zjazd wójtów i sekretarzy, na którym potrzebę tę w szczegółach omówiono i je dnogłośnie przyjęto wprowadzenie jej w życie.

Traktor na usługach drobnych rolników

Staraniem O. T. O. i K. R. oraz prezesa rady nadzorczej został sprowadzony na teren powiatu wilejskiego traktor do uprawy łąk torfowych. Pracuje on obecnie na terenie gmin budsławskiej i dołhinowskiej, obsługując drobnych rolników. — Zorano już 36 hektarów łąk. Napływa sporo zgłoszeń na rok przyszły, w którym traktor będzie pracował przez cały sezon. Koszt zorania 1 ha łąki traktorem w zależności od warunków, wynosi 30 do 60 zł.

Ilia funduje KOP-owi karabin maszynowy

Dla uczczenia dnia 11 listopada b. r. mieszkańcy miast. Ilia postanowili ufundować dla KOP'u karabin maszynowy.

Nowa placówka spółdzielcza w Wiszniewie

Już i w miasteczku Wiszniewie otwarto spółdzielnię spożywczą „Siew“. — Na udziałowców przystąpiło odrazu 80 osób z Wiszniewa i pobliskich wsi. Spółdzielnia operuje już kapitałem 2.000 zł.

Rezerwiści organizują Spółdzielnię w Łyskowie

Zarząd Koła Związku Rez. w Łyskowie, pow. wołkowyskiego buduje w miasteczku Łyskowie własny budynek z pustaków, w którym mieścić się będzie spółdzielnia or ganizowana przez tamt. Koło Z. R. oraz świetlica.

Zakup koni dla wojska

Komisja Remontowa Koni Nr. 1, zakupiła z terenu powiatu szczuczyńskiego 22 konie dla użytku kawalerii, po cenie od 600 zł. do 1200 za sztukę. Charakterystycznym jest, że od wielkiej własności kupio no tylko 3 konie, reszta została nabyta od drobnych rolników, którym za piękne okazy płacono premie hodowlane w wysokości od 100 — 150 zł.

„Miesiąc przymierza z książką“

Dnia 15 b. m. rozpoczął się „Miesiąc przymierza z książką“, organizowany przez 13 instytucyj społecznych ze Związkiem „Społem“, Związkiem Spółdzielni Rolniczych, oraz C. T. O. i K. R. na czele. Akcja powyższa zmierza do rozpowszechnienia czytelnictwa książek rolniczych, spółdzielczych i oświatowych. Wydany został katalog, zawierający spis 243 wydawnictw, które w okresie propagandowym t. j. 15 grudnia sprzedawane są po zniżonej cenie.

Przygotowania do akcji zimowej



Fragment ze zwózki kartofli, przygotowanych na Pomoc Zimową dla Bezrobotnych, której oficjalne rozpoczęcie nastąpi w dniu 1-go grudnia.

Wspaniałego orła upolowano na Wołyniu

We wsi Hołoby, pow. kowelskiego jeden z myśliwych zastrzelił pięknego orła, t. zw. „aquila chysaetus“ o ciemnobrunatnym opierzeniu i rozpiętości skrzydeł na 2 m. 10 cm. Orły te zamieszkują wysokie szczyty gór Azji i Europy i sporadycznie są spotykane w Karpatach i na Litwie.

Należy nadmienić, że w roku 1928 w czasie najsroższych mrozów w powiecie kowelskim zastrzelono 6 takich orłów, a jednego zarąbano siekierą w chwili gdy rzucił się na małego chłopca pod wsią Wielick.

Budowa Domu Ludowego w Iwacewiczach

Na zjeździe obwodowym OZN w Kosowie Poleskim, przy udziale około 450 delegatów z całego powiatu, zebrani po omówieniu bieżących spraw organizacyjnych —uchwalili przystąpić do budowy Domu Ludowego w Iwacewiczach. Dom ma być oddany do użytku wiosną przyszłego roku.

Zakup gęsi do Niemiec

W związku ze zbliżającym się świętem B. Narodzenia spółdzielnia rolnicza w Wilej ce przeprowadziła skup gęsi, przeznaczo nych na wywóz do Niemiec.

W dniu 16 listopada załadowano do wagonów około 2.000 sztuk, na ogólną sumę 6.000 zł.

Kupowano materiał nietuczony, gdyż tuczenie będzie przeprowadzane zbiorowo przez przedsiębiorcę.

Wyorał skarb

Gospodarz z Przewodowa pow. sokal skiego Perzy Zucki wyorał z ziemi skarb starożytny, składający się z kilku srebrnych denarów. Monety te wyorane zosta ły z okruchami naczynia glinianego. Część monet, w liczbie 149 sztuk, wykupiło od znalazcy muzeum ziemi sokalskiej.

Denary pochodzą z czasów cesarzy: Galby, Witeliusza, Wespazjana, Tytusa, Dominicjana, Nerwy, Trajana i Hadriana. Zostały one wybite w okresie od 89 r. przed Chr. do 161 po Chr. Wszystkie te monety posiadają wyraziste stemple, a każda spośród 149 sztuk monet jest inna.

5 dzieci utonęło w stawie

W Łapinie, w pow. kartuskim, troje dzieci osadnika Barczewskiego i dwoje osadnika Kostucha weszło na staw pokryty cienką warstwą lodu, który załamał się. Wszystkie dzieci utonęły.

O KSIĄŻKĘ DLA WSI!

Zbliża się ważna chwila w życiu naszego samorządu gminnego — układanie budżetów. Jest to moment, w którym przedstawiciele wsi głęboko zastanawiają się nad jej potrzebami i możliwościami.

Jak w Polsce przedstawia się sprawa bibliotek oświatowych?

Trzeba przyznać że bardzo smutnie. W roku 1930, według danych Min. WR i OP wszystkie biblioteki oświatowe liczyły 6 milionów tomów. To znaczy, że jeżeli przyjmiemy, że na miasta przypada 5 milionów tomów, to na wieś tylko 1 milion. A więc na wsi 1 książka wypada na 25 mieszkańców. Stosunek ilościowy książki do czytelnika znacznie się zmniejszy, jeżeli przyjmiemy że około 30% książek w bibliotekach obsługujących wieś jest prze starzałych, po prostu bezużytecznych. To jest właśnie tragedią wsi, a szczególnie naszej, gdzie napewno jedna książka wypada na setkę i więcej mieszkańców.

Stan taki nie może nadal istnieć! To musi się zmienić i to w sposób radykalny. Rodzice wysilają się na kształcenie dzieci, dobrze rozumiejąc potrzebę oświaty. A tu młodzież opuszczając szkołę powszechną nie ma możności pogłębić swojej wiedzy. — Cały wysiłek szkoły i wysiłek materialny rodziców idzie na marne. Pomóc tu może jedynie samorząd. Bezwarunkowo, nie zwlekając powinien wziąć na siebie obowiązek utrzymania publicznych bibliotek. Państwo, oczywiście, zawsza przyjdzie z pomocą tam, gdzie coś się robi. Ale samorząd musi poważnie wziąć się do tej sprawy i zapewnić trwały byt i dalszy rozwój swym bibliotekom. Jak przedstawia się sytuacja finansowa samorządów i czy pozwoli ona na wstawienie odpowiednich sum na ten cel do budżetu? Możemy powiedzieć, że tak. Tam, gdzie będzie zrozumienie roli, jaką książka odgrywa w życiu człowieka i jego dalszym kształtowaniu się, tam sprawa ta będzie pozytywnie załatwiona jako jedna z najważniejszych.

W wielu gminach, mimo że przymus zakładania bibliotek nie istnieje, samorząd rozumie ich znaczenie. I tak: w roku 1935 na ogólną liczbę gmin 3143 było 243 bibliotek z 88738 tomami, w roku 1934 i 1935 przybyło 111 bibliotek gminnych. Cyfry te świadczą, że samorząd rozumie potrzebę książki. Musimy tu zaznaczyć, że powolny wzrost bibliotek gminnych tłumaczy się ostrym kryzysem, jaki podówczas samorząd przechodził.

Teraz, w okresie układania budżetów związków samorządowych, radni gminni powinni dopilnować, żeby w budżecie na rok 1938/39 była wstawiona odpowiednia suma na kupno książek do bibliotek.

Radni również powinni wystąpić z wnioskiem do ciał ustawodawczych o uchwalenie ustawy bibliotecznej. Radni muszą zrozumieć, że jedynie na nich spoczywa obowiązek podniesienia wsi. Inni, ludzie z poza wsi mogą się jedynie nad nią litować, wylewać łzy, wymyślać na jej niższość, nie zawsze jednak potrafią skutecznie zatroszczyć o jej podniesienie kulturalne.

W krajach, gdzie ustawa biblioteczna została przeprowadzona 1 książka wypada na dwóch — trzech mieszkańców. W wysoko stojącej pod względem gospodarczym i kulturalnym Danii kilka tomów wypada na jednego mieszkańca. A u nas? Radni, pamiętajcie!

Wanlewicz Marian
naucz.-bibliotekarz Bibl. Gm.
w Leonpolu pow. Brasław.

SPRAWY ROLNICZE

O potrzebie mechanizacji przeróbki lnu

Mechanizacja, czyli użycie do przerobu słomy lnianej na włókno maszyn ułatwiających ten przerób, ale jednocześnie dających lepsze włókno, — taka mechanizacja ma za sobą kilka lat próbnych i winna już wejść w okres zastosowania przez szeroki ogół rolników.

Podzielić się chcę z rolnikami swoimi obserwacjami, jak te próby wypadły. Założenie ogólne, z jakim do prób przystąpiono w roku 1934, było następujące. Tarlica drewniana ręczna jedno lub dwuszparowa nie jest narzędziem złym, trzeba tylko zmienić sposób pracy na niej, to jest nie zdzierać przy pomocy tarlicy paździerzy z włókna, jak się powszechnie robi, lecz tylko łamać słomę i to nie dużo. Wówczas na trzepanie tak słabo zmiędlonej słomy zwrócić baczną uwagę i trzepać len przy pomocy trzepaka kołowego. Jednocześnie próbować zastąpienia tarlicy międlarką. To założenie ogólne z przed trzech lat można dzisiaj utrzymać tylko w drugiej części, mianowicie należy trzepanie na trzepaku kołowym słomy słabo zmiędlonej, powtarzam słabo zmiędlonej — tylko połamanej i zgniecionej — utrzymać jako generalną linię zracjonalizowania przeróbki lnu. Natomiast trzyletnie próby dowiodły, iż tarlica drewniana ręczna jest głównym złem, głównym powodem naszego kiepskiego włókna. Taki zwrot w opinii na tarlicę stawia dziś obok trzepaka kołowego międlarkę walcową na pierwszy plan.

Czym uzasadnia się konieczność odrzucenia tarlicy z pracy przy lnie? Na tarlicy pracować jest ciężko i wszelkie usiłowania rolników idą w tym kierunku, by tę pracę ułatwić. Pierwszy krok ku temu, to przetrzymywanie lnu na łące przy roszeniu tak długo, żeby słoma była „miękka". Miękką zaś słoma staje się wówczas, gdy włókno wyłazi na wierzch, gdy właściwie len jest przeroszony. Drugi krok ku ułatwieniu pracy na tarlicy — to tarcie gorącej słomy. *I przeroszenie lnu tak powszechne u nas, i praca na gorąco, fatalnie wpływają na obniżenie gatunku włókna.* Obserwacje i próby kilkuletnie około 100 międlarek pracujących w terenie w zestawieniu pracy na tarlicach dały np. takie wyniki. Słoma niskich gatunków przerabiana na tarlicy na gorąco prawie cała idzie w paździerz, włókno się skrusza zupełnie. Ta sama słoma przerabiana na międlarcę nawet na gorąco daje wszystkie włókno, rzecz jasna niskiego gatunku (jakiego była i słoma), ale daje. Na słomie dobrej o włóknie mocnym nie widać tak wielkiej szkodliwości tarlicy, jak na słomie słabej, jednak rwanie się włókna i tu występuje. Stąd można by do pewnego stopnia pogodzić się z używaniem tarlicy w rejonach, dających wybitnie dobre i mocne włókno.

Próby kilkuletnie z międleniem bezspornie wykazały, iż *racjonalne międlenie może się odbywać tylko zimnej słomy, a nigdy gorącej.* Ta zimna słoma może być otrzymana z suszenia na słońcu, albo ostudzona po suszeniu w suszarni, przy czym w tym ostatnim wypadku studzenie słomy może trwać pół do jednego dnia w wilgotnej porze i kilka dni do tygodnia w porze suchej. Jeżeli ten warunek — międlenia na zimno — postawimy dla tarlicy nawet przy zmniejszonym dla niej zakresie pracy uprawy lnu (do 3% gruntów ornych słabego międlenia, to tarlicę musimy całkowicie odrzucić. Powody są ku temu dwa. Pierwszy to ten, że tarlica jest narzędziem słabym i zimną słomę z trudem międli. Drugim jest jej mała wydajność. Realnie podchodząc do racjonalnego zmechanizowania przerobu lnu zdaję sobie sprawę, iż nie może się ono odbyć kosztem dużego zwiększenia robocizny, lecz kosztem wprowadzenia nowych maszyn. Skoro więc jako zasadę generalną przyjmujemy trzepanie słabo zmiędlonej słomy, to konsekwencją tej zasady jest trzepanie wykonywane tylko i wyłącznie przez rolników producentów lnu, boć przecie słabo międlonej słomy rolnik nie sprzeda. Obciążając rolnika trzepaniem, muszę mu ułatwić międlenie i co główne — przyśpieszyć międlenie. Przy takim postawieniu sprawy tarlicę muszę całkowicie z pracy przy lnie usunąć, dając na jej miejsce wydajną w pracy *międlarkę walcową.*

Wśród różnych typów międlarek egzaminu nie zdała międlarka drewniana trójwalcowa typu dziśnieńskiego. Nie znalazła ona uznania poza swoją ojczyzną, poza północną częścią powiatów dziśnieńskiego i brasławskiego.

W rejonach o małym nasileniu pod lnem) niezastąpioną jest międlarka żelazna dwuwalcowa. Najprostsza w konstrukcji i najtańsza międlarka ta posiada olbrzymią zaletę, gdy przy obrocie tam i z powrotem pozwala na silniejsze domiędlenie części wierzchołkowych słomy, trudnych przy trzepaniu. Jest ona mało wydajna w pracy, około 30 kg słomy na godzinę i dlatego może być używana tylko przy niedużych zasiewach lnu.

W rejonach większego nasilenia uprawy lnu weszła w użycie międlarka trójwalcowa, typu poleskiego, albo fabryczna. Przystosowana jest do obrotu ręcznego, na 2 korby, do obrotu kieratem, a nawet i pasowego. Wydajność 80—100 kg słomy na godzinę przy dwukrotnym przepuszczeniu każdej garści. Cena zł 170—180 loco stacja załadowania. Jest to międlarka, która bodajże w największym stopniu pozwoli na rozwiązanie sprawy międlarstwa w naszych województwach.

Po raz pierwszy, w obecnym sezonie znalazła się w próbach międlarka 6-walcowa, wykonana przez Państwową Szkołę Techniczną w Wilnie. Pierwsze próby wypadły pomyślnie, i 3 międlarki zaczną pracować normalnie u producentów. Posiada ona konstrukcję międlarki wielowalcowej i wystarcza jednorazowe przepuszczenie garści.

Poważnym brakiem w międlarstwie polskim jest małe zainteresowanie się w Polsce fabryk maszyn rolniczych wyrobem międlarek. Międlarki wielowalcowe ani pakularki nie są wyrabiane. Dwie fabryki wyrabiają dziś międlarki dwu i trójwalcowe. Wszystkie nasze spółdzielnie powinny się zaopatrzyć w międlarki, żeby rolnikowi ułatwić nabycie.

Dotychczasowe moje uwagi odnosiły się do rejonów o małym i średnim nasileniu uprawy lnu i tylko w nieduzym stopniu mogą być zastosowane w rejonach takich, jak Miory, Szarkowszczyzna, Dzisna, Jazno, Prozoroki, Hoduciszki. Wymienione rejony charakteryzują się dużym nasileniem uprawy lnu (9 do 15% gruntów ornych pod lnem) i produkcją niskich gatunków włókna. Nawet w latach urodzajnych nieduża część lnu idzie tam na trzepanie, olbrzymia reszta idzie na wyrób targańca. Zmechanizowanie w tych rejonach musi być większe, aniżeli dla innych rejonów nakreśliłem i winno objąć zarówno trzepanie jak i mechaniczny wyrób targańca. W tym zakresie widzę konieczność powstawania zakładów przeróbki lnu o następującym składzie maszyn: 1 pakularka, 1 międlarka wielowalcowa, zmechanizowane trzepaki kołowe w ilości około 20—25 sztuk i lokomobila. Koszt maszyn bez budynku wyniesie około 30 tysięcy złotych, produkcja dzienna (8 godzin) około 700 kg czystego włókna trzepanego i targańca, czyli plon z około 2 i pół ha lnu. Poza takimi zakładami należałoby zmierzać do zakładania trzepaków mechanicznych u większych producentów lnu, zaś u mniejszych trzepaki kołowe: nożne, trój lub sześciowalcowe. Nie przesądzając o formie tych większych zakładów — prywatne, spółdzielcze, czy spółki, winna się znaleźć pomoc kredytowa oraz powiązanie zbytu wytwarzanego przez nich włókna z akcją handlową instytucyj handlowo-rolniczych.

Inż. Czesław Słuchocki.

Czego domaga się obecnie drobne rolnictwo

Na terenie zasięgu działalności Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych odbywają się obecnie zjazdy okręgowych Towarzystw Organizacji Kółek Rolniczych, na których podejmowane są nast. uchwały: obniżenia cen nawozów sztucznych o 30% od cen obecnych; obniżenia cen produktów przemysłowych, a szczególnie cen produktów najniezbędniejszych dla rolnika, jak maszyny i narzędzia rolnicze; obniżenia procentów od kredytów rolniczych i uruchomienia kredytów, dostępnych dla gospodarstw niehipotecznych, a szczególnie na spłaty rodzinne i budownictwo wiejskie: obniżenie cen węgla, który z braku drzewa opałowego powinien stać się opałem wsi; obniżenie cen cukru spożywczego do 80 gr za 1 kg.

Która z nich robi lepiej?

Spotkało się dwóch gospodarzy z sąsiednich wiosek na rynku w Brasławiu i zaczynają rozmowę.

Pierwszy gospodarz: Dzieńdobry, panie Wincenty, dawno my coś nie widzieliśmy się. Co u pana słychać nowego?

Drugi: A no, nic. Córka tylko wróciła już z Łotwy.

Pierwszy: Jakto: córka wróciła, mówicie — i nic nowego; pieniądze pewno przywiozła, będziecie mogli to i owo załatać w gospodarce.

Drugi: E, gdzietam. Pieniądze to ona przywiozła, ale dla mnie to żadnej tam z tego pociechy. I ja myślałem, że będzie można coś niecoś poprawić, wiadomo — potrzeb dużo w gospodarstwie. Ot choćby stodołę naprawić można by było, bo już całkiem do niczego, konia mam starego... Ale co jej tam w głowie stodoła, albo koń! Ona więcej patrzy, aby się ubrać ładnie, aby chłopcom głowy zawrócić. Do gospodarki ani grosza nie dała, ale za to kupiła różne bluzki, pończochy, bucikі i nawet kapelusze. Zupełnie po miastowemu wygląda teraz — jakgdyby była żoną pisarza, albo nawet samego wójta, a nie gospodarska córką. Prawdę mówiąc, to bardzo ładnie wygląda, gdy wdzieje to wszystko na siebie, tak, że nawet niejeden sąsiad mnie zazdrości, że mam taką córkę. Cóż z tego, kiedy od czasu jak zaczęła wyjeżdżać do Łotwy żadnej nie mam z niej pociechy w domu: już pomóc nawet nic nie chce w gospodarstwie, bo mówi, że dość się napracowała w Łotwie, a tutaj musi odpocząć. A tak kiedyś lubiła pracować. Jakby nie ta wróciła w tym roku z Łotwy.

Pierwszy gospodarz: Słucham tego, co mówicie i jestem bardzo zdziwiony. Moja córka także do Łotwy wyjeżdża, ale bardzo jestem z niej zadowolony. Ciężka tam praca, ale to już ostatni rok pojechała. U mnie, jak wiecie, ziemi mało, a to w dodatku i na kolonie rozbili. Cóż robić — chatę trzeba nową postawić, narzędzi nowych kupić, a tu pieniędzy nie ma. Ja nie chciałem, ale moja córka sama wyprosiła u mnie, abym ją puścił do Łotwy, to zarobi i pomoże trochę w tej mojej biedzie. Trzecie lato już w tym roku była w Łotwie. I to wam powiem, gospodarzu, że gdyby nie ona — nigdybym po komasacji nie stanął na nogi. Ale żal mi już córki — nie chciałoby się już nawet więcej puszczać jej na te roboty. Dosyć się tam dla swego ojca napracowała. Czas w chacie pobyć i za kawalerem jakim obejrzeć się. Ot na przykład wasz Pietruk niczego sobie chłopak.

Drugi gospodarz: Tak mi się widzi, że mój Pietruk byłby nie od tego. Od czasu, jak wasza córka zaczęła do Łotwy wyjeżdżać — cały czas chodzi smutny i jakiś niemrawy.

Pierwszy: Ot, wiecie co, panie Wincenty, jak moja córka wróci z Łotwy, to my wtedy pogadamy. Posagu to ona nie ma, a i wasz syn dużo ziemi nie dostanie. Ale gdyby tak oboje sobie na dalsze życie zapracowali? Moja córka jest w Łotwie u dobrego gospodarza. Ten płaci więcej niż inni i dobrze traktuje. Gdyby tak moja Albinka i wasz syn jeszcze przez parę lat popracowali w Łotwie, mogliby niezły kawałek grosza zaoszczędzić. Mieliby co jeść oni i ich dzieci, może kawałek gruntu można byłoby dokupić.

Drugi g-rz: A dobrze by było, przyjdźcie do nas w niedzielę, to jeszcze o tym pomówimy.

Pierwszy: Przyjdę chętnie.

K.

Ubój, rozbiór i przetwory z wieprza

Przed ubojem przynajmniej na dobę głodzimy wieprza dając mu najwyżej wodę do picia. Przygotowujemy wszystkie sprzęty potrzebne do pracy przy rozbiorze wieprza, a więc ostre noże (siekiery unikać) kubełek do krwi, stolnicę, necki, beczułki, kubek, ścierki, miednice oraz produkty potrzebne do solenia mięsa, a więc sól, saletrę, pieprz zwykły i angielski, listki bobkowe, kolandrę, goździki, trochę cukru i majeranku.

Ubój powinien być dokonany w ten sposób, by wieprz się długo nie męczył, a więc ogłuszyć, a potem zręcznie zrobić kłucie pomiędzy łopatki Przy nieumiejętnym biciu zwierzę się niepotrzebnie męczy, a przytym następuje silne przekrwienie mięsa i jest ono wówczas niezbyt trwałe. Po zebraniu krwi do specjalnego kubełka (by nie skrzepła należy trochę posolić i rozbijać trzepaczką) tucznika osmalamy i czysto myjemy, a następnie układamy w izbie nawznak na dużym stole, lub na wyjętych drzwiach, opartych na stołkach. Żeby się nie przewracał na boki podpieramy go polanami i przystępujemy do rozbioru Nożem ostrym odcinamy podgardle, wyjmujemy tchawicę, płuca i serce, usuwamy resztę krwi kubeczkiem i do sucha ściereczką wycieramy. Następnie odcinamy podbrzusie, przecinamy przez środek sadło, odgarniamy je na boki i wyjmujemy uważnie jelita i wszelkie wnętrzności. Wnętrzności zasypujemy śniegiem lub przelewamy zimną wodą, bo jeśli się naparzą są nietrwałe i do roboty niezdatne. Od wątroby oddzielamy od razu ostrożnie woreczek żółciowy. dalej wyjmujemy sadło i nerki, małe polędwice, odcinamy głowę, wyjmujemy mózg, który się szybko psuje (najlepiej jest w tym celu rozpłatać głowę na 4 części) odcinamy szynki, oddzielamy karkowinę i słoninę. Pozostaje szkielet z polędwicami dużymi. Jeżeli chcemy mieć polędwice. oddzielamy je ostrożnie, nie nożem, lecz palcami. Szkielet dzielimy na części: żeberka. kość ogonową i grzbietową. Wszystkie części rozkładamy luźno. żeby przestygły. Tymczasem przystępujemy do czyszczenia wnętrzności (jelita, pęcherz i żołądek). Przede wszystkim usuwamy zawartość i dobrze płuczemy. Jelita cienkie, gładkie czyścić należy tępym końcem noża, usunąć szlam i błonkę, jelita wyczyszczone namoczyć lub nadąć i wysuszyć, jeżeli nie będą zaraz zużyte. Jelita te używamy do kiełbas na prędkie użycie. Ostatecznie można je użyć i na trwałe kiełbasy, jednak do nich lepiej jest użyć jelit cienkich wołowych, jako mocniejszych, gdyż te kiełbasy mocno upychamy. Jelita gładkie grube używamy do pasztetówki, do kaszanek, a czyścimy ciemną solą nacierając nią jelita z obu stron. Tak samo czyścimy jelita grube, skręcone które używamy do kaszanek, lub, w razie braku grubej kiszki wołowej, do polędwic. Żołądek i pęcherz czyścimy także grubą ciemną solą, a używamy do salcesonu i szynek płatanych bez kości.

UŻYCIE POSZCZEGÓLNYCH CZĘŚCI.

1) Głowizna, nóżki, śledziona, serce, nerki do t. zw. studzieniny i salcesonu.

2) Wątrobę i część słoniny do pasztetówki.

3) Podgardle, płuca, resztki słoniny do kaszanek.

4) Szynki przednie, mięso od żeber, polędwice małe, na kiełbasy.

5) Szynki tylne, karkowinę, polędwice marynujemy i wędzimy na wędliny.

6) Sadło, słoninę, kości solimy i ewentualnie wędzimy.

Poniżej podajemy przepisy.

Solenie mięsa (marynowanie 6 tygodni na „sucho") — szynki, karkowina, polędwice i t. p.

Na 40 kg mięsa bierzemy: 2 kg soli (grubszej, szarawej), 7 dkg saletry (drobniutko tłuczonej), 7 dkg pieprzów (grubo tłuczonych, w tym więcej angielskiego), 1 dkg kolandry (zlekka zgniecionej), 2 dkg listków bobkowych (zlekka zgniecionych).

Częścią soli (wysuszonej), saletry, pieprzów zmieszanych — nacierać mięso jeszcze ciepłe mocno, by wycisnąć resztki krwi — układać mięso najlepiej w beczułce na razie luźno by się nie poparzyło — kolandrą i listkami bobkowymi przesypuje się warstwy mięsa i dno naczynia. Nazajutrz resztą mieszaniny się naciera, układa mięso ściśle, przyciska się denkiem i kamieniem.

Przez dwa dni stoi mięso w miejscu cieplejszym — przez resztę tygodni w temperaturze pokoju niepalonego zimą (śpiżarnia, sucha piwnica i t. p.) **mięso często przewracać!**

SOLENIE SŁONINY I KOŚCI ORAZ SADŁA.

Ta sama proporcja, a więc: na 40 kg słoniny, czy kości — 2 kg soli, niektórzy dodają i resztę przypraw za wyjątkiem kolandry, ale to zbyteczne.

MARYNOWANIE MIESA SPOSOBEM KRÓTSZYM.

Ropa, t. j. woda z solą, średnio słona do zalewania mięsa (sposób na „mokro" 3—4 tygodnie).

Na 1 litr czystej wody: 10 dk soli, 2—3 gr saletry, półtorej dkg cukru, 2 dk mieszanych korzeni.

Wodę z zaprawami gotuje się a po wystudzeniu i wyszumowaniu polewa mięso posolone i ułożone w beczce. Ropa powinna mięso pokryć.

Do solenia mięsa przed zalaniem go ropą na 1 kg soli bierzemy — na 25 kg mięsa; 1,5 dk saletry, 3—5 dk korzeni (pieprze, listki bobkowe, kolender, kilka goździków).

W zimie i jesieni dodaje się: na 1 kg soli 3—5 dk cukru dla kruszenia, a w lecie nie, bo powoduje rozkład ropy.

W tym wypadku także przewracamy mięso, by się równomiernie nasalało — marynowało.

Inny sposób robienia polędwicy.

Polędwica z krwi. Polędwicę wyżyłować (z łoju), zbić mocno wałkiem i namoczyć we krwi na 1—2 doby.

Na 1 polędwicę bierzemy: 3-4 łyżek soli, 1 łyżeczkę cukru, szczyptę saletry, łyżeczkę pieprzu ang. sproszkowanego, łyżeczkę pieprzu zwykłego sproszkowanego, pół łyżeczki goździków.

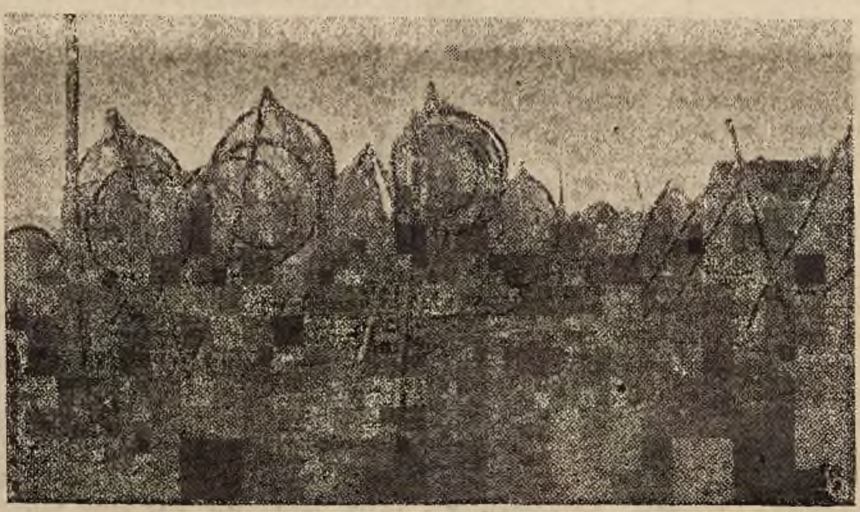
Po wyjęciu polędwicy z krwi mieszaniną tą b. mocno nacierać — włożyć od razu do kiszki, związać sznurkiem, pozostawić na dobę w ciepłej izbie, potem wywiesić na tydzień i wędzić 4 dni.

W ten sposób przyrządzona polędwica jest b. soczysta i smaczna.

H. K.

(Dokończenie nastąpi).

Po połowie węgorzy



Żaki rybaków helskich wydobyte z morza, po ukończeniu sezonu połowu węgorzy, przedstawiają widok charakterystyczny dla mierzei helskiej. Na zdjęciu setki żaków w Jastarni.

PŁYNNE OWOCE

Produkcja płynnych owoców w Polsce zapoczątkowana od kilku lat w Poznańskim i na Pomorzu, ma na celu stworzenie nowej gałęzi przemysłu przetworów bezalkoholowych. Do płynnych owoców nie dodaje się żadnych środków chemicznych — jest to naturalny, niesterментowany, czysty sok owocowy, zawierający dużo związków mineralnych, potrzebnych dla organizmu ludzkiego, a których brak w innych pokarmach. Produkcja płynnych owoców czyli moszczy bezalkoholowych w krajach zachodnich wzrasta w b. szybkim tempie. M. in. w Niemczech produkcja ta w r. 1926 wynosiła 2,5 miln. litrów, a w 1936 r. — 6,5 miln. litrów. W Niemczech przypada rocznie 1 litr płynnych owoców na mieszkańca, w Szwajcarii — 6 litrów. W Niemczech jest obecnie ok. 3.000 większych przedsiębiorstw wyrabiających płynne owoce, w tym 5 proc. reprezentuje wielki przemysł z produkcją ponad 200 tys. litrów rocznie, a 20 proc. stanowią przedsiębiorstwa średniej wielkości z produkcją od 30 do 200 tys. litrów. Płynne owoce w Niemczech wyrabiane są w 70 proc. z jabłek, w 15 proc. z winogron, i w 15 proc. z wiśni i jagód leśnych i ogrodowych. Od 11 lat istnieje tam w Ober-Erlenbach, jedyna na cały świat, szkoła doświadczalna płynnych owoców, z której wyszło już kilka tys. wykształconych fachowców. — Fachowy doradca tej szkoły, dr. Konrad Skutella, został delegowany z ramienia szkoły celem zapoznania ogółu w Polsce z tą nową dziedziną produkcji. Sprowadzono cały zespół maszyn i aparatów do Warszawy i wkrótce odbędą się kilkudniowe kursy dla przyszłych fachowców. Należy zaznaczyć, że do wyrobu moszczów nadaje się tylko owoc dojrzały, zdrowy, o smaku słodko-kwaśnym. Z jabłek jesiennych najodpowiedniejsze są Antonówki i Grafsztynek, z zimowych — Renety; poza tym wszelkie owoce jagodowe, rabarbar, jagody czarne, żurawiny.

„Wiadomości Ogrodnicze" Nr. 39/40.

Sprawianie drobiu

Dokonawszy uboju drobiu należy przystąpić do skubania. Kury, indyki i perlice skubać należy po zabiciu i wykrwawieniu. Przed skubaniem należy ranę zawinąć szmatką czy papierem tak, by nie poplamić skóry. Skubanie powinno odbywać się szybko i wprawnie, tak, by formowanie sztuki mogło odbywać się na ciepło Przy skubaniu należy uważać, żeby nie zadrasnąć skóry, gdyż wpływa to ujemnie na późniejszy wygląd sztuki. Im drób jest lepiej utuczony, tym trudniejsze jest potem jego skubanie. Tak zwane oparzanie przed skubaniem jest wykluczone w wypadku przeznaczenia sztuka na sprzedaż. Przedewszystkim odbija się to ujemnie na wyglądzie i zapachu skóry, a następnie dłuższe przechowanie takiej sztuki jest niemożliwe. Po oskubaniu należy obmyć i osuszyć dziób i nogi. Kury i perliczki skubiemy całkowicie. nie pozostawiając piór. Co do reszty drobiu należy porozumieć się z odbiorcą, gdyż u gęsi, kaczek i indyków pozostawia się nieraz pióra w skrzydłach i na głowie. Kury i indyki sprzedaje się patroszone. Przy patroszeniu wprowadzamy przez odbyt zagięty drucik i uchwytujemy koniec kiszki przez lekkie pociągnięcie jej, wydostajemy nazewnątrz resztę kiszek, pozostawiając wewnątrz żołądek, serce i wątrobę. Przecinanie i oczyszczanie wola w wypadku, kiedy drób przed zabiciem był głodzony, jest zbyteczne.

Żywienie młodych owiec

Mleko matki stanowi wyłączny pokarm jagnięcia do końca drugiego tygodnia życia, z którym zaczyna ono pobierać inne pasze, jak dobre siano łąkowe, siano z koniczyny, lucerny. W 6-tym tygodniu życia należy zadawać niewielkie ilości śrutowanego owsa, makuchu lnianego, później można dawać drobno siekane buraki. Na 10 jagniąt liczy się od 6 tygodni życia aż do odłączenia około 2 kg siana i 0,6 kg owsa przeciętnie na dzień. okres ssania trwa przeciętnie 3—4 miesiące. Z końcem tego okresu pomieszcza się jagnięta w oddzielnych przedziałach, dopuszczając do matek do 5 razy dziennie, następnie coraz rzadziej.

Użycie do pracy krów

Jako inwentarz roboczy odgrywają krowy rolę o wiele większą od buhajów zwłaszcza w małych gospodarstwach, dla których utrzymanie konia jest ciężarem. Użycie krów do lekkiej pracy nie odziaływuje ujemnie na mleczność przy odpowiednio intensywniejszym żywieniu, z uwagi na wykonywaną pracę.

Wprawdzie ilość mleka z okresu mleczności zmniejsza się około 8—10% w porównaniu do ilości mleka krów niepracujących jak to wykazały dawniejsze i w ostatnich latach przeprowadzone badania w średnich gospodarstwach w Niemczech, lecz zato mleko jest stosunkowo bogatsze w tłuszcz i suchą masę, a co ważniejsza dochód gospodarstwa zmniejsza się silnie przez ograniczenie lub całkowite usunięcie końskiego inwentarza roboczego.

Stąd na bogatych Morawach w Czechach zamożni gospodarze nie trzymają koni, a wszelkie roboty gospodarskie wykonują krowami mlecznymi, co i u nas możnaby zastosować, przedewszystkim przy chowie polskiego bydła czerwonego. Dzień roboczy krów trwa 6—8 godzin, a niekiedy krócej.

Bezpośrednio po ocieleniu oraz w okresie wysokocielności nie należy krów używać do pracy.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Pod redakcją Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

POMOC W NAGŁYCH WYPADKACH

Pogadanka wygłoszona przez radio dnia 23 b. m.

Kiedyś krzyk się podniósł we wsi. Jedna kobieta wpada pokrwawiona — nieboga.

Krew cieknie po twarzy i włosach.

— Wrzeszczy!

Mąż ją pobił. Garnkiem uderzył w głowę.

Wrócił pijany to i pobił.

Ludziska w krzyk, rozbiegli się ze zgrozą, tylko zdaleka kiwali głowami, a łamali ręce.

Ale jedna wzięła na odwagę. Była przodownicą zdrowia T-wa Przeciwgruźliczego Wil. - Trockiego, dobrze z wypadkami obeznana.

Ranka maleńka, nie większa od paznokcia. A wydawałoby się, że chyba pół głowy rozbiła.

Wzięła nożyczki, opaliła nad płomieniem, żeby zarazki spalić, żeby jakiego brudu nie nanieść. Przetarła jeszcze wódką co odrobinę zostało od przyjazdu swatów i strożnie wystrzygła włosy dookoła ranki. A potem przemyła czystą wodą. Ale nie wzięła wody z wiadrą — wystałej. — Wiedziała ona, że taka woda nigdy czystą nie będzie. Zarazki tam mogą być rozmaite.

Rozglądała się za wodą gotowaną, ale przypomniała sobie, że ma wodę utlenioną 3% co sobie kupiła gardło płukać gdy ją bolało.

Doktór mówił, że taka woda utleniona dobra i na rany i że teraz jodyną rany już się nie zalewa, to tylko dawniej tak robili, bo jodyna spala wierzch rany i zatyka tę ranę jak skorupką, a pod tą skorupką mogą rozwijać się zarazki.

Nie jodynowała więc całej rany, ale brzego rany.

Na ranę nalała tej 3-procentowej wody utlenionej. Piana zaraz powstała jakby się co zagotowało.

Czystą trapeczką brzegi otarła, potem gałgankiem czystym przycisnęła, mocno uwiązała głowę czystą chusteczką, co niedawno z prania, świeżo wyprasowana leżała w szufladzie komody.

Antoniowa przez ten czas wypłakała się i uspokoiła, ale zaczęła wydziwiać.

— A cóż to pajęczyny nie kładziesz teraz? Albo żeby to latem to by można tego liścia przyłożyć, lub chociaż piaskiem zasypać, ale błoto dziś banielne...

Przodownica zdrowia roześmiała się na cały głos.

— Antoniowo bójcie się Boga! Któż to dziś tak rany opatruje? Toż chyba u dzikich ludzi takby leczyli!

— Z brudu na pajęczynie i na liściu rana się mogła zagnoić i zakażenie krwi gotowe.

— A od ziemi możnaby dostać strasznej choroby, tężca, której zarazki tylko w ziemi siedzą.

— Mało to ludzi podczas wojny na tężec poumierało? Gdy z odłamkiem granatu ziemia do rany się dostała?

— A ot i Andrzej, wieczny pokój skaleczył się kosą, nieznacznie nawet, przyłożył ziemi, — sama widziałem — a potem pomarł biedak, ale wykręciło go w karku, że nie daj Boże, potem ludzie mówili, że zawiało.

— To cóż zrobić jak ziemia do rany dostanie się żeby tego tężca nie było?

— A to już trzeba w razie skaleczenia i zabrudzenia rany ziemią iść do doktora, żeby dał zastrzyk przeciw tężcowi.

— Wszyscy kulturalni ludzie tak robią.

— Dużo ty umiesz, moja Urszulko, ale nie poradziłabyś przecie jakby ci kto przyleciał z wielką raną że krew strzyka aż na ścianę?

— O jej dlaczego nie miałabym sobie poradzić?

— Mocnobym uwiązała skaleczone miejsce.

— Jakby i to nie pomogło, przewiązałabym chusteczką, czy paskiem lub bodaj fartuchem rękę lub nogę, powyżej kolana, lub łokcia, ale z całej siły, żeby ręka była aż biała. Ale potem zaraz zaprowadziłabym tego chorego do doktora, bo ręka nie może być długo bez dopływu krwi, najwyżej do 5-ciu godzin, bo może zczernieć — zgangrenować.

— To dobrze wiedzieć, bo tu kiedyś Antuka pieś pokąsał w nogę, krew leciała że jej!

Ale przodownica jej przerwała.

— Pani Antoniowo, z pokąsaniem przez psa to trzeba bardzo uważać, — to mógł być pies wściekły, a wścieklizna jest zaraźliwa również dla ludzi, niech już tam lepiej wypłynie trochę krwi gdyby pies pokąsał, bo nie daj Boże wściekły pies trafi się, a zastrzyków nie weźmiesz — mogiła pewna!

— Gdzież szukać tych zastrzyków?

— Każdy doktór ma takie zastrzyki i chory jeżeli ma rozum w głowie, powinien posłuchać lekarza i codziennie przez 20 dni na te zastrzyki przyjeżdżać, bo w razie zachorowania na wściekliznę ratunku żadne go niema.

Rozumnie mówiła przedownica zdrowia, mądra dziewczyna, trzeba zaufać lekarzom i słuchać ich wskazówek.

— Przy złamaniu trzeba bardzo ostrożnie obchodzić się z chorym, aby odłamki kości nie zraniły mięśni i skóry.

— Złamaną rękę czy nogę trzeba unieruchomić, przyłożyć po obu stronach jakieś kije, laski, parasole i umocować je chusteczką, żeby złamane kości nie mogły się chwiać. Tylko takie kije czy deszczułki, które nazwiemy tu **szynami**, powinny być tak długie, żeby sięgały **poza** miejsce złamania, daleko w obie strony ku górze i ku dołowi.

— Weźmy zatrucia.

— Od szybkiej orientacji domowników, — otoczenia, zależy tu życie nieszczęśliwego.

— Czy ktoś przez pomyłkę się napije trucizny, czy ot tak biedakowi życie nadojadło.

— Natychmiast mu trzeba dać na wymioty, żeby tę truciznę z siebie wyrzucił i to nawet nie czekając doktora, bo może już wtedy być zapóźno.

— Najlepiej dać letniej wody z sodą pitną, z solą lub z odrobiną mydła. Mleka również dobrze jest dać, potem przez wsadzenie palca do gardła wywołać wymioty.

Niech zatruty koniecznie wymiotuje jeszcze zanim przyjdzie doktór, bo trucizna gotowa mu spalić wnętrzności.

— To samo gdy chory naje się grzybów trujących, czy dzieciak jagór belladonny, zwanych „wilczymi jagodami".

Z innych wypadków pomówmy o zemdleniu.

— Nie można zemdlonego ani **stawiać**, ani **sadzać** żeby go ocucić, bo zemdlenie to jest odpłynięcie krwi od mózgu.

— Chory powinien leżeć nisko, aby krew do mózgu łatwiej dopływała.

— Musimy mu zapewnić dostęp świeżego powietrza. Otworzyć okna lub jeszcze lepiej wynieść chorego na dwór, jeżeli nie jest zbyt zimno.

Porozpinać staniki, pasy, rozplątać sznurki, u kobiet żeby nic piersi i brzucha nie uciskało, dać powąchać amoniaku, jeżeli jest w chacie, lekko spryskać twarz wodą.

Jeżeli i wtedy się nie ocknie zastosować sztuczny oddech, ale sztuczny oddech musi robić osoba znająca się na tym.

Każdy kulturalny człowiek powinien się nauczyć robienie sztucznych oddechów.

Poprosić doktora, czy felczera, jeśli jest chwila czasu, bo nigdy nie wiadomo czy nie trzeba będzie kiedy kogo poratować.

— Ot chociażby przy zaczadzeniu, kiedy na gwałt trzeba wynieść chorego z chaty i sztucznym oddechem powrócić go do życia.

— Przy powieszeniu...

— Utopionego ratujemy sztucznym oddechem, tylko przed tym trzeba mu wypuścić wodę z brzucha i z płuc.

— Nie zgadniecie w jakim jeszcze wypadku stosujemy sztuczny oddech? — Przy porażeniu piorunem.

— Trzeba to dobrze zapamiętać, żadne zakopywanie do ziemi nie pomaga — to przesąd! Człowiek to nie kartofel żeby w ziemi miał siedzieć i to wtedy, kiedy najwięcej mu potrzeba ratunku.

— Ziemia mu nic nie wyciągnie, jak mówią, najwyżej chory może dostać plewrytu, albo zapalenia płuc.

— Więc przy porażeniu piorunem, tylko sztuczny oddech i to wytrwały, bo nieraz dopiero po kilku godzinach porażeni wracają do życia.

Z innych nieszczęśliwych wypadków wymienić należy oparzenia i odmrożenia.

— O odmrożeniu długo mówić nie będziemy.

— Powszechnie jest znane, że zmarzniętego **nie wolno** wnosić do ciepłej izby.

Rozcierać go śniegiem na dworze, dopóki skóra się nie zaczerwieni.

Zwracamy uwagę, że nie można mu dawać **nic gorącego do picia**, a w razie głębokiego omdlenia stosować sztuczny oddech.

— Przy oparzeniu dużo głupstw nieraz się popełnia.

Niektórzy miejsca oparzone oblewają moczem, lub atramentem, są tacy co posypują solą. To niema sensu.

— Jeżeli oparzenie nie jest zbyt silne, dobrze jest posypać tak zwaną pitną sodą i obwiązać. Można szybko utrzeć surowy obrany kartofel i przyłożyć, albo białko jaja.

— Jeżeli nastąpi głębokie spalenie, postępować należy jak z każdą inną raną.

— Zanim dowieziemy chorego do lekarza, należy owiązać ranę czystym gałgankiem posmarowanym oliwą, czy nawet masłem niesolonym, aby opatrunek nie przylepiał się do rany.

Na zakończenie musimy przestrzec przed samodzielnym leczeniem brzucha, środkami czyszczącymi, naprzykład senesem.

— Jeżeli przy nagłym bólu brzucha występują wymioty, może to być zapalenie wyrostka robaczkowego, tak zwanej „ślepej kiszki", i wtedy danie na przeczyszczenie może grozić śmiercią.

— W każdym takim wypadku trzeba bezwzględnie udać się do lekarza i ściśle przestrzegać jego poleceń.

Zdrowie to Twój skarb

Zachowasz go

jeśli będziesz czystym sam i twoja rodzina

jeśli będziesz mieszkał w czystym i jasnym domu

jeśli nie przepijesz tego, co masz zjeść i czym nakarmić dzieci

jeśli przyjdziesz do Poradni choć raz do roku by stan zdrowia sprawdzić

jeśli zgłosisz się wcześnie do lekarza gdy zachorujesz

jeśli będziesz słuchać rady lekarza i pielęgniarki, którzy Cię uczą higieny — nauki o zdrowiu.

Wieś chce być zdrowa

W czasie zjazdu okręgowego spółdzielni spożywców w Baranowiczach, który odbył się w ostatnią niedzielę, delegaci spółdzielni jednogłośnie uchwalili dezyderat, aby w każdej wsi powstały spółdzielnie zdrowia, któreby zajmowały się kulturą czystości, prowadziły apteki i poradnie dla chorych.

Na tymże zjeździe postanowiono wprowadzić w ciągu trzech lat plan pobudowania sieci własnych domów spółdzielczych, w których znalazły pomieszczenie sklepy spółdzielcze, ośrodki zdrowia, sale wykładowe i t. p.

Kącik świetlicowy

Podajemy teraz spis sztuk scenicznych nadających się do odegrania na scenach amatorskich.

„Jasełka Pana Jezusowe". — Cena 2 zł 50 gr.

Nadaje się dla większych zespołów (23 role męskie, 3 — żeńskie, oprócz tego koza, wół, muzykanci).

Sztuka jest w kilkunastu odsłonach (można niektóre rzeczy opuszczać). Wystawić można w okresie do lutego, tak, że nie należy spieszyć się — raczej opracować bardzo starannie.

Na rocznicę styczniowego powstania nadają się:

Stary mundur (1 aktówka). 1 żeńska, 3 męskie role. — Cena 1 zł 50 gr.

10 Pawlion. 12 ról męskich, 1 — żeńska. — Cena 1 zł 50 gr.

Polska już wolna. Same męskie role ponad 12 osób. — Cena 78 gr.

Ze sztuk wesołych polecamy:

Czasy w Koziołkowie (specjalnie dla Stow. Żeńskich — 8 osob.). — Cena 90 gr.

Kalina (3 korowody). Właściwie to nie jest sztuka teatralna, lecz widowisko taneczne, trudne do wystawienia, lecz dające duże zadowolenie widzowi. — Cena 75 gr.

P. O. S. Komedia sportowa, 1 akt. 1 żeńska rola, 4 — męskie. — Cena 90 gr.

Posażna jedynaczka. Kom. Fredry, 1 akt. 5 żeńskich ról, 6 męskich. — Cena 50 gr.

Swaty. Dwuaktowa sztuka ludowa ze śpiewem. 8 żeńskich ról, 3 — męskie. — Cena 2 zł.

Swaty. Komedyjka. 4 żeńskie role, 7 — męskich. — Cena 30 gr.

A kto chce rozkoszy użyć. Rewia sceniczna. — Cena 1 zł 35 gr.

Na postoju — fantazja ułańska, (sztuka ze śpiewami). — Cena 90 gr.

Przysposobienie wojskowe. (Sztuka w 1 akcie). 2 żeńskie role, 4 — męskie. — Cena 1 zł.

Strzelecka miłość. Sztuka w 4 aktach. 2 żeńskie role, 12 — męskich.

Żyj Polsko. Sztuka w 1 akcie (na tle legionowych czasów). 3 żeńskie role, 3 — męskie. — Cena 90 gr.

Zwracamy uwagę na „Jasełka Pana Jezusowe", które po przerobieniu mogą wystawiać kolędnicy wędrujący od domu do domu.

Jeśli takie kolędowanie było tradycją danej okolicy, tym bardziej należy to utrzymać.

Wymienione sztuki teatralne można nabywać w księgarniach nast.: Księgarnia Św. Wojciecha, Wilno, ul. Dominikańska 4. Księgarnia J. Zawadzkiego, Wilno, ul. Zamkowa 22, Księgarnia Gebethnera i Wolffa, Wilno, ul. Mickiewicza 7 oraz „Nasza Księgarnia", Wilno, ul. Wielka 42.

W następnym kąciku damy dalszy przegląd sztuk teatralnych.

Wasz Przyjaciel.

Eksport rolny z Wileńszczyzny

Z okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie w miesiącu październiku wywieziono przeszło 80 koni użytkowych, wartości ok. 30 tys. zł, do Holandii i Szwecji. Z rejonu suwalskiego wywieziono blisko 24 tys. sztuk gęsi żywych do Niemiec, dokąd wyeksportowano również w ramach kontyngentów płatniczych przeszło 320 tys. kg trzody chlewnej-żywej i bitej. Z terenu białostockiego wysłano do Anglii blisko 10 tys. kg kurcząt bitych. Wysłano 3 półwagonowe ładunki jaj do Anglii i Niemiec.

W tymże miesiącu wywieziono ok. 30 tys. kg łubinu niebieskiego do Czechosłowacji. Grzybów suszonych wyeksportowano przeszło 15 tys. kg, do Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Francji, Niemiec, Szwajcarii i U. S. A.; w tym czasie wywieziono ponadto 11 tys. kg grzybów marynowanych oraz przeszło 7 tys. kg grzybów solonych do Niemiec i Szwajcarii. Do Francji i Niemiec wyeksportowano ok. 10 tys. kg świeżych żurawin. Wywóz ziół leczniczych wykazał pewne ożywienie, osiągając cyfrę 40 tys kg (we wrześniu 32 tys kg) i kierując się do Anglii, Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Danii, Francji, Holadii, Niemiec, U. S. A. i Węgier.

Kto pyta ten nie błądzi

WP. Jan Poźniak, w. Borowa. Czy kowal, prowadzący kuźnię na wsi, obowiązany jest wykupić świadectwo przemysłowe?

Według przepisów, winien Pan posiadać świadectwo przemysłowe. Przysługuje jednak Panu prawo zwrócić się do Urzędu Skarbowego w Święcianach z prośbą a zwolnienia od opłat za świadectwo. Do podania należy dołączyć zaświadczenie gminy o złym stanie materialnym Pana. Podanie należy złożyć nie później jak 31 grudnia. Zawiadomienie o zwolnieniu od opłat zastąpi świadectwo przemysłowe.

Kącik rozrywkowy

Zagadki.

1) Kto się nie narodził a umarł?

2) Kto się rumieni po śmierci?

3) Który miesiąc nie ma niedzieli?

4) Jakie stworzenie ma 6 nóg a chodzi na głowie?

5) Dlaczego kogut zamyka oczy gdy pieje?

Bez zysku i straty.

Handlarz bydłem kupił 11 owiec po 35 zł sztuka. Część owiec mu zginęła; sprzedał pozostałe drożej o tyle razy po 5 zł, ile mu zginęło owiec?

Ile handlarzowi zginęło owiec, jeśli wiemy, że owe kupno-sprzedaż nie wykazały ani zysku ani straty.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK I ZADAŃ Z POPRZEDNIEGO NUMERU.

1) Córka
2) Papieros
3) Ogień (bo dym wychodzi kominem)
4) Miotła
5) Żadne ziarnko grochu nie wejdzie do garnka, o ile się je nie włoży.

Jak podzielić?
W koszyku było 39 jabłek.

Z rynków

Na zagranicznych rynkach zbożowych tendencja nieco słabsza, co niewątpliwie odbija się również i na rynkach krajowych, pomimo, że w kraju mamy ceny wyższe niż zagranicą. Przypuszczalnie, większa zniżka cen nie powinna nastąpić, a to w związku z szybkim zmniejszeniem się zapasów zbóż na rynkach międzynarodowych, a szczególnie kukurydzy w Argentynie.

W kraju — słabsza tendencja na pszenicę i jęczmień. Żyto i owies — bez poważniejszych zmian.

DLACZEGO NIE NOTUJE SIĘ CEN ŻYWCA!

Notowania cen żywca i mięsa na targowisku wileńskim zostały od dłuższego czasu przerwane. Nie chcemy wchodzić w treść sporów kompetencyjnych ani źródło przerwania prowadzonych dotychczas notowań. Stwierdzamy natomiast, że brak informacji o cenach żywca właśnie w okresie najintensywniejszej jego podaży, stwarza możliwość spekulacji, naraża rolnika na straty i godzi w jego interesy.

Toteż w imieniu naszych czytelników domagamy się jaknajrychlejszego, pozytywnego załatwienia sprawy notowań cen, których brak daje się już dotkliwie odczuwać szerokim masom rolniczym.

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 24. XI. r. b.

Żyto I st.	23.25	23.75
Żyto II st.	22.65	23.25
Pszenica I st.	29,00	29,75
Pszenica II st.	28,50	29,00
Jęczmień I 678/673 (kasz.)	—	—
Owies I st.	22,50	23,00
Owies II st.	20,00	21,00
Gryka	18.00	18,50
Łubin nieb.	13,25	13,75
Siemię lniane	44,75	45,50
Len trzepany st. Horodziej	1690	1750
Targaniec mocz. Miory	740	800

CENY NABIAŁU I JAJ

w/g notowań Zw. Spółdz. Mlecz. i Jajcz. w Wilnie w dn. 24.XI. 1937 r. w zł za 1 kg.

Masło wyb. I gat. hurt 3.60, detal 4.00.

Masło stoł. II gat. hurt 3.50—3.60, detal 3.90.

Sery litewskie hurt 2.15—2.60, detal 2.40—3.00.

Jaja za kopę 5.75—6.60 za szt. 10—12 gr.

Tendencja dosyć mocna.

Kalendarzyk tygodniowy

28 LISTOPADA — NIEDZIELA
1 Adwentu. Mansweta B. M. Rufa M.
Wschód słońca g. 7,15. — Zachód sł. 2,59.

29 LISTOPADA — PONIEDZIAŁEK
Saturnina i Filemona MM.
Wschód słońca g. 7,17. — Zachód g. 2,58.

30 LISTOPADA — WTOREK
Andrzeja Ap., Justyny P. M.
Wschód słońca g. 7,19. — Zachód g. 2,57.

1 GRUDNIA — ŚRODA
Eligiusza B. W., Natalii M.
Wschód słońca g. 7,20. — Zachód g. 2,56.

2 GRUDNIA — CZWARTEK
Bibjanny P. M.
Wschód słońca g. 7,22. — Zachód g. 2,55.

3 GRUDNIA — PIĄTEK
† Franciszka Ksawerego W.
Wschód słońca g. 7,24. — Zachód g. 2,54.

4 GRUDNIA — SOBOTA
Barbary P. M., Piotra Chryzologa.
Wschód słońca g. 7,25. — Zachód g. 2,53.

Wieś białostocka otrzymała własny uniwersytet ludowy

W tych dniach rozpoczął się pierwszy męski kurs w nowym uniwersytecie wiejskim w Żernach, pow. wołkowyski, woj. białostockie. Ze zgłoszonych 60 kandydatów przyjęło tylko 38. Teren białostocki, korzystający z uniwersytetów wiejskich w Szycach i Głuchowie, ma nareszcie swoją własną, tak potrzebną dla wsi placówkę.

P. A. A.

CENY RYB W WILNIE w czasie od 6.XI do 12.XI. 1937 r.

w zł za 1 kg.
(W nawiasach ceny hurtowe, bez nawiasu — detaliczne).

Karp żywy I gat. 1.80 (1.60), karp żywy II gat. 1.60 (1.40), karp żywy III gat. 1.40 (1.20), szczupak żywy wybor. 2.50 (2.20), szczupak żywy średni 2.10 (1.80), szczupak śnięty wybor. 1.70 (1.50), szczupak śnięty półwybor. 1.30 (1.10), szczupak śnięty średni 1.60 (1.40), leszcz śnięty wybor. 1.50 (1.30), węgorz półwybor. 1.70 (1.50), okoń półwybor. 1.50 (1.30), okoń średni 0.50 (0.40), płoć średnia 0.80 (0.60), płoć drobna 0.60 (0.40), stynka 0.50—0.80 (0.40—0.60), karaś wybor. 1.80 (1.50), karaś półwybor. 1.50 (1.20), lin żywy wybor. 1.80 (1.60), lin żywy półwybor. 1.40 (1.20), lin śnięty wybor. 1.60 (1.40), lin śnięty półwybor. 1.40 (1.20), łosoś 4.00—4.50.

1
Na zł. ______ gr. ____
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:
Nr. rozrachunku: 14
Dzień wpłaty

2
PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY
Na zł. ______ gr. ____
złote słowami:
______ gr. ____
Odbiorca:
Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"
ul. Biskupa Bandurskiego 4
Poczta: **Wilno I**
Nr. rozrachunku: 14
Nr. wpłaty
Dzień wpłaty
Stempel okręgu
(podpis przyjmującego)

3
DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO
Na zł. ______ gr. ____
Odbiorca:
Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"
Wilno.
Nr. rozrachunku: 14
Nr. wpłaty
(podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 60 gr. za kwartał, 1 zł. 20 gr. za pół roku lub najlepiej 2 zł. odrazu za cały rok.

Ważniejsze audycje radjowe

od dnia 28 listopada do 4 grudnia 1937 r.

NIEDZIELA, dn. 28 listopada 1937 r.

Program ogólnopolski.

9.00 — Transmisja nabożeństwa z Torunia. 13.10 — „Gamajda" — opowiadanie z życia J. C. L'u. 15.45 — „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 16.20 — „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.30 — „W hołdzie Stanisławowi Wyspiańskiemu — transmisja z kościoła na Skałce.

Radio wileńskie.

8.30 — Informacje dla Ziem Północno-Wschodnich. 13.00 — „W świetle rampy" — felieton teatralny Tadeusza Łopalewskiego. 19.45 — Co słychać na świecie? 19.55 — Wieczór świetlicowy „Ostatni mazur". 23.00 — Koncert życzeń.

PONIEDZIAŁEK, dn. 29 listopada 1937 r.

Program ogólnopolski.

11.40 — „Od warsztatu do warsztatu: W zakładzie fryzjerskim". 17.00 — „Ksiądz Grzegorz Mendel — znakomity biolog" — odczyt. 20.00 — „Wigilia św. Andrzeja" — obrazek obyczajowy.

Radio wileńskie.

13.00 — Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 — Lasy wileńskie: „Aktualności drzewne" — pogadanka Tadeusza Dąbrowskiego. 18.10 — Skrzynka ogólna — prowadzi dyr. Janusz Żuławski. 18.35 — „Oj te wróżby" — monolog Ciotki Albinowej. 23.00 — „Ostatnie dni jesieni" — audycja słowno-muzyczna.

WTOREK, dn. 30 listopada 1937 r.

Program ogólnopolski.

15.45 — „Przy kominku" — audycja dla dzieci. 19.00 — Słuchowisko „Wróżba". 21.00 — Raz to mało..." — koncert.

Radio wileńskie.

13.00 — Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 — „Wieś uczy się straganiarstwa" — reportaż słowno-muzyczny w opr. Wacława Zaleskiego. 18.10 — Chwilka litewska w języku polskim. 18.40 — Echa przeszłości: „Panowie na Nieświeżu" — felieton. 20.00 — Wieczór krymski — pieśni narodowe i ludowe Tatarów krymskich w wykonaniu chóru i orkiestry Związku Studentów Tatarów w Bukareszcie. Słowo wstępne i objaśnienia Edige Szynkiewicza.

ŚRODA, dn. 1 grudnia 1937 r.

Program ogólnopolski.

15.45 — Chwilka pytań" — pogadanka. 17.00 — Na morzach Dalekiego Wschodu — odczyt. 17.50 — Co podlega zajęciu przez komornika — pogadanka. 19.35 — „Karol Libelta — O odważnej miłości ojczyzny" — odczyt. 21.45 — „Piękno mowy polskiej" — kwadrans poezji.

Radio wileńskie.

13.00 — Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 — Chwilka litewska w języku litewskim. 18.10 — Z naszego kraju: „Suwalszczyzna dziś i jutro" — pogadanka Antoniego Gołubiewa. 20.00 — „Co interesuje słuchaczy?" — pogadanka muzyczna.

CZWARTEK, dn. 2 grudnia 193 7r.

Program ogólnopolski.

17.00 — Twórczość Artura Grottgera — odczyt. 18.30 — Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 — Słuchowisko „Ten człowiek". 21.45 — „Dzisiejszy spirytualizm poetycki" — szkic literackie.

Radio wileńskie.

13.00 — Wiadomości z miasta i prowincji 13.05 — Audycja dla kobiet: „Koledzy i przyjaciele naszych dzieci". 13.20 — Koncert życzeń. 18.10 — Pogadanka radiotechniczna Mieczysława Galskiego. 18.20 — „Dzieci Wilna śpiewają pieśni ludowe". 18.40 — Skrzynka rolnicza — prowadzi Aleksander Przegaliński.

PIĄTEK, dn. 3 grudnia 1937 r.

Program ogólnopolski.

15.45 — „Wielki święty i mali ludzie" — pogawędka Makuszyńskiego dla dzieci. 19.00 — Fragment słuchowiskowy z dramatu W. Bąka „Tyberiusz".

Radio wileńskie.

13.00 — Wiadomości z miasta i prowincji 13.05 — „Jak żywić owce zimą" — pogadanka inż. Alfreda Terleckiego. 17.00 — Opieka społeczna nad chorymi umysłowo.

SOBOTA, dn. 4 grudnia 1937 r.

Program ogólnopolski.

15.45 — Słuchowisko p. t. „Przygody Mikara Zapałki". 19.00 — Audycja dla Polaków za granicą. 21.00 — „Życie nie jest romansem" — parodia powieści dla dorastających panienek.

Radio wileńskie

13.00 — Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 — Mała skrzyneczka dla dzieci wiejskich — prowadzi Ciocia Hala. 17.00 — Nabożeństwo z Ostrej Bramy. 18.10 — „Pierwsze dni Rozgłośni Wileńskiej" — pogadanka Kazimierza Leczyckiego.

Audycje dla rolników

W niedzielę, dnia 28 listopada w porannej „Audycji dla wsi" o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza".

O godz. 8.45 pogadanka p. t. „O czym będziemy radzić w kółku rolniczym".

O godz. 15.35 inż. Stefan Hoser wygłosi z Poznania pogadankę p. t. „Uczmy się od angielskiego hodowcy".

Poniedziałek dn. 29 listopada o godz. 18.35 p. Jadwiga Święcicka wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Książka w życiu i pracy gospodyni wiejskiej".

O godz. 18.45 aktualna pogadanka rolnicza.

We wtorek dn. 30 listopada o godz. 18.35 dr. Józef Golachowski wygłosi praktyczną pogadankę p. t. „Jak kupić konia".

W środę dn. 1 grudnia o godz. 18.35 „Wiadomości rolnicze".

O godz. 18.45 pogadanka p. t. „Co kontroler obór widzi przy objazdach gospodarstw?".

We czwartek, dn. 2 grudnia o godz. 18.30 „Audycja dla młodzieży wiejskiej".

W piątek dn. 3 grudnia o godz. 18.35 pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „Przetwory mięsne".

O godz. 18.45 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

W sobotę dn. 4 grudnia o godz. 18.35 aktualna pogadanka rolnicza.

O godz. 18.45 pogadanka p. t. „Jak szkoła to szkoła...". Długoletni pedagog i wychowawca p. Dyonizy Majewski zwróci uwagę rodziców i opiekunów na następstwa nieregularnego uczęszczania dzieci do szkół.

Ciekawe słuchowisko dla słuchaczy wiejskich

Podstawą życia wiejskiego jest gospodarstwo. Od niego jak i od ludzi krzątających się przy nim i korzystających z niego, zależy ich dobrobyt. Nic więc dziwnego, że rolnik stara się wydobyć z posiadanej ziemi jak najwięcej. Sam jednak tego nie dokona. Musi mu ktoś przyjść z pomocą, służyć radą, dać wskazówki, pouczyć. Ale kto- Sąsiad, ten czy ów gospodarz? Oni również potrzebują pomocy, i to pomocy ciągłej.

Pomoc tę da zawsze odbiornik radiowy.

Radio bowiem uwzględnia codziennie szerokie interesy rolników. Giełda rolnicza informuje nas o cenach zboża i innych płodów ziemi. Radiowe komunikaty o pogodzie umożliwiają rolnikowi zabezpieczenie się przed nieprzewidzianymi skutkami niepogody i klęskami żywiołowymi. Odczyty rolnicze zaznajamiają nas z najlepszymi sposobami hodowli roślin i żywego inwentarza. Wreszcie „Skrzynka rolnicza", w której omawiane są najżywotniejsze i najbardziej interesujące rolnika sprawy, jest zawsze na usługi każdego, kto zwróci się listownie z prośbą o poradę czy informację.

Radio przyjacielem i doradcą

Jakże często się zdarzają na wsi zatargi, wynikłe z błahej przyczyny, z przysłowiowej „gruszy na miedzy", rywalizacji o piękną dziewczynę czy nawet tylko o zwykłą szkodę, uczynioną przez nieświadomą „zbrodni" krowę, kończące się często dla powaśnionych bardzo tragicznie. Niejednokrotnie przyczyną krwawych porachunków bywa również alkohol, podniecający i tak zbyt zapalczywe umysły.

Wiemy, też, że na samym nieszczęściu nie koniec. Sprawcę czeka sąd, wyrok i więzienie, w którym dopiero orientuje się on z jak błahej przyczyny wynikło tyle nieszczęść.

Na powyższy temat radio nadaje dnia 28 listopada o godz. 15.10 niezmiernie ciekawe słuchowisko, opracowane przez B. Szczepańskiego p. t. „Nieszczęście". Tematem słuchowiska będą dzieje pewnej waśni pomiędzy dwoma sąsiadami o szkodę wyrządzoną przez krowę.

Odpowiedzi Redakcji

Na liczne zapytania naszych czytelników w sprawie zbytu siemienia lnianego, podajemy adres fabryki, która kupuje po cenach rynkowych w dowolnej ilości Wilno, Kurlandzka 7. „Olejarnia Kurlandzka".

WP. Piotr Bilecki, WP. Mieczysław Szałałowicz. Porady udzielimy w następnym numerze „Głosu Ziemi".

WP. Jan Łoś. Za wyrazy uznania dziękujemy. Proszoną informację wysyłamy listownie.

WP. Michno, Postawy. Kieszonkowe baterie niedrogie i dobre są poznańskiej fabryki „Centra". Nabyć można we wszystkich sklepach.

WP. Jan Poźniak. Prenumeratę półroczną 1 zł. 20 gr. otrzymaliśmy.

WP. Jan Wasiukiewicz, w. Paskowszczyzna. Brakujące numery wysyłamy. Niedokładność nastąpiła wskutek nie podania pełnego imienia obok nazwiska WPana.

WP. Sienkiewicz, p. Basłuny. Jako ogniotrwałe pokrycie dachów, nie pociągające żadnych kosztów konserwacji coraz szersze zastosowanie zyskuje blacha cynkowa różnych gatunków. O cenach i źródłach nabycia podamy Panu informacje w następnym numerze naszego pisma.

Teatry w Wilnie

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

Teatr Miejski na Pohulance w dalszym ciągu gra codziennie komedię p. t. „Nieusprawiedliwiona godzina". Jedynie w niedzielę 28 bm. na popołudniówkę będzie grany po raz ostatni „Pierwszy Legion".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

Teatr Muzyczny „Lutnia" w niedzielę na popołudniówkę wystawia melodyjną operetkę „Kwiat Hawaju". Następnie codziennie grana będzie b. wesoła operetka p. t. „Wróg Kobiet".

W przygotowaniu jest operetka Kalmana „Diabelski jeździec".

Plaga wilków

Napady wilków w pow. łuninieckim nie ustają. W nocy drapieżcy odważają się robić wypady nawet do wsi. I tak: we wsi Kruhowicze u Konst. Horodziejа wilk porwał z chlewu owcę; u M. Blinkowskiego — świnię; we wsi Kruhowicze-Wielkie wilk podkopał się pod chlew Z. Hajcukiewicza i porwał owcę.

Tytuł czasopisma: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"

Okres prenumeraty

Adres odbiorcy czasopisma:

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami według treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

(podpis sprawdzającego)

sprawdził

wpisał

Nr. listy rozrachunkowej

Nr. listy rozrachunk.

1 2 3

Wydawca i Redaktor Stanisław Odlanicki - Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.